

Janusz Pyda OP: Piotr Nowak wypełnia w III RP misję Sokratesa

„Piotr Nowak wypełnia w III Rzeczypospolitej misję Sokratesa, który za swą powinność i powód do chluby uznawał ustawiczne nękanie ociężałego intelektualnie przeciętnego obywatela ateńskiej polis. Poprzez podważanie pozornych oczywistości i kwestionowanie martwych klisz, Sokrates i Nowak złoścą i rozjuszają co bardziej ospałych i leniwych umysłowo współobywateli” – brzmiały słowa laudacji Janusza Pydy OP na uroczystości wręczenia Piotrowi Nowakowi tegorocznej Nagrody Literackiej „Skrzydła Dedala”.

W wygłaszanej w zeszłym roku laudacji na cześć Wojciecha Tomczyka, laureata poprzedniej edycji „Skrzydeł Dedala”, Antoni Libera przypominając we wstępie charakter tej nagrody, powiedział między innymi:

Nagroda Literacka „Skrzydła Dedala” odkąd zmodyfikowała nieco swój statut i nazwę, nie tylko nie zastyga w takim czy innym rytualnym geście, lecz przeciwnie, zachowuje młodzieńczy wigor i coraz to poszerza swoje pole obserwacji i zainteresowań, i poprzez nagradzanych autorów wyróżnia również coraz to inne rodzaje i gatunki literackie.

Otóż, proszę państwa, minął rok, a ja mogę powiedzieć, że ów młodzięczy wigor, o którym wspomniał zeszłoroczny laudator, w dalszym ciągu towarzyszy Nagrodzie, bo cóż innego mogło sprawić, że jej kapituła znów wypatrzyła autora nie tylko oryginalnego i o różnorodnych talentach i zainteresowaniach, lecz i spoza obszaru ściśle należącego do literackiego Parnasu? Tym razem bowiem Nagroda idzie w ręce pisarza parającego się filozofią, a mówiąc prosto i bez eufemizmów – zawodowego filozofa.

*Nagroda idzie w ręce pisarza
parającego się filozofią, a
mówiąc prosto i bez
eufemizmów – zawodowego
filozofa*

Szanowni Państwo,
nie dajmy się zwieść
błogiej ciszy
grudniowego
wieczoru. Owszem,
mamy adwent, czas
oczekiwania i
medytacji, czas

tradycyjnie spokojny i wyrzekający się ekscentryzmu, a jednak oto na naszych oczach dochodzi do kolejnego w dziejach kultury europejskiej efektownego zbliżenia dwóch sfer czy dziedzin, które na ogół rywalizują ze sobą, a wręcz toczą ze sobą zacięty bój o prymat i rząd dusz. Chodzi oczywiście o Literaturę i Filozofię. Dla jednych taki mariaż jest gorszącym mezaliansem, a nawet skandalem. Dla innych jednak – takich właśnie jak członkowie naszego jury – złotymi godami, którym chcemy pobłogosławić.

Związki Literatury z Filozofią występują od niepamiętnych czasów i są przedmiotem najrozmaitszych dysput i sporów. Tak czy inaczej, zawsze uchodziły za coś nieoczywistego i podejrzanego. One same zaś, niczym

kapryśna i pełna namiętności para – (dzisiejsi moderniści z pewnością podkreśliliby jej postępowy charakter, jako że obie są rodzaju żeńskiego) – na przestrzeni dziejów to zrywały ze sobą i odcinały się od siebie, to znów schodziły się i na nowo zawierały ze sobą dozgonne śluby, a przynajmniej głęboką przyjaźń.

*Związki Literatury z Filozofią
występują od niepamiętnych
czasów i są przedmiotem
najrozmaitszych dysput i
sporów*

Zaczęło się to
oczywiście w
starożytnej Grecji, bo
gdzież by indziej?
Gdy Hellada zdążyła
się już przyzwyczaić,
że Literatura
wyjaśnia świat

poprzez opowiadanie mitów, natomiast Filozofia szuka zasady wszystkiego, mądrości i prawdy, owej słynnej arche, kiedy obie dziedziny dostatecznie dojrzały, aby się od siebie odróżnić i pojąć własne tożsamości, Grecy stanęli nagle przed nie lada wyborem. Musieli mianowicie zdecydować, która z tych dwóch mistrzyń będzie wychowawczynią Hellady, a więc której z nich powierzona zostanie grecka paideia. Po stronie Filozofii stanął oczywiście Platon, po stronie Literatury zaś, zwanej wówczas retoryką, opowiedział się Izokrates – retor i sofista, który jednak – trzeba uczciwie podkreślić – bardzo nie lubił sofistów, i nawet największych z nich bezceremonialnie krytykował.

Konkurs na wychowawstwo Hellady, a w konsekwencji całego europejskiego Zachodu po dziś dzień wygrał Izokrates, a wraz z nim jego protegowana – Literatura. Platon mógł wychowywać nielicznych, i to tylko w obrębie własnej Akademii. Izokrates miał wychowywać

wszystkich, i to wszędzie tam, dokąd zawędruje grecki, a później rzymski duch. Do dziś w Polsce i na świecie dzieci uczą się w szkołach więcej Literatury, niż Filozofii. Filozofia zaś, przynajmniej w powszechnej świadomości, służy jedynie jako swoiste tło dla literackich twórców i ich dzieł. Lekcje języka i literatury są w każdej szkole oczywistością; lekcje filozofii, jeśli w ogóle jeszcze są – uchodzą w oczach decydentów za wyszukany kaprys, a w najlepszym razie za nieszkodliwe, choć dziwaczne hobby.

Tak, proszę państwa: Literatura wygrała z Filozofią – wygrała ów konkurs na wychowawstwo Europy. Zaiste, miał powody stary Platon, chcąc usunąć poetów z idealnego państwa. Ale przecież sam nie oparł się pokusie i uległ urokowi Literatury. Przekazywał wszak swoją filozofię, posługując się urodą literatury. To właśnie dzięki literackiej formie platońskich dialogów trafił do zbiorowej pamięci i świadomości Europejczyków Sokrates. Ale dzięki niej trafiły tam również metafizyka, epistemologia i etyka. Zmagając się i rywalizując pod niebem Hellady Literatura i Filozofia, wzajemnie się wspierały i współpracowały, odpychały i przyciągały. I tak zostało po dziś dzień.

*Literatura wygrała z Filozofią
– wygrała ów konkurs na
wychowawstwo Europy.
Zaiste, miał powody stary
Platon, chcąc usunąć poetów z
idealnego państwa*

A jeśli idzie o samych filozofów, to, owszem, byli wśród nich radykalni monogamiści, którzy ślubując służbę swojej Pani, trzymali się jak najdalej od powabnej Literatury.

Arystoteles, Akwinata czy Leibnitz, Ingarden czy Tarski na całe życie

pozostali wierni Filozofii (choć ten ostatni zdradzał ją na boku z Matematyką). I nawet gdy pisali o literaturze, to zupełnie nieliteracko. Obserwowali ją z daleka, okiem badacza raczej, niż adoratora czy uwodziciela. „O dziele literackim” Ingardena trudno uznać za miłosne wyznanie, a „Poetyka” Arystotelesa nie zdradza żadnych uczuć względem opisywanego przedmiotu. Byli jednak i tacy filozofowie, którzy wybrali szlachetną bigamię i żyjąc zasadniczo z Filozofią, dzielili jednak również życie z Literaturą. Pisali filozofię literacko albo tworzyli literaturę na solidnych fundamentach filozofii. Platon, Augustyn, Kierkegaard, Schopenhauer i Bergson (który, warto przypomnieć, za swoje dzieło filozoficzne otrzymał Nagrodę Nobla z dziedziny literatury), a z rodzimych autorów Tatarkiewicz czy Kołakowski niewątpliwie należą do tej właśnie grupy.

Niech wolno mi będzie przynajmniej w tym jednym, wyjątkowym wypadku stanąć po stronie bigami. Filozof bez głębszego romansu z Literaturą pozostaje na ogół niezrozumiany dla szerszego ogółu, a przez to samotny w świecie, z którym nie jest w stanie nawiązać bliższego kontaktu. Co gorsza, grozi mu intelektualne zdziwaczenie, które przejawia się w wynajdywaniu coraz bardziej abstrakcyjnych pytań (zamiast w stawianiu tych kilku najważniejszych i niezmiennych od zarania dziejów), bardziej na kreacji nieoczywistości zamiast na ich wydobywaniu na światło dzienne. Pisarz z kolei bez miłości do Filozofii naraża się na banał i trywialność, i bezmyślne powielanie modnych bzdur.

Dzisiejsza Nagroda „Skrzydła Dedala” wyróżnia i honoruje filozofa, który nie wzgardził wdziękami Literatury, przeciwnie, który nawiązał z nią twórczą współpracę. Oto autor, który nie zdradził żywego języka na rzecz sterylnych pojęć i abstrakcyjnych wywodów; oto autor, który

*Filozof bez głębszego
romansu z Literaturą
pozostaje na ogół
niezrozumiany dla szerszego
ogółu, a przez to samotny w
świecie*

rozumiejąc, jak
bezsilne bywają
choćby najbardziej
precyzyjne i
niewywrotne
konstrukcje, postawił
na silną ekspresję, a
nawet afekt, aby
tylko poruszyć
odbiorcę, potrząsnąć

nim i wciągnąć do dyskusji.

Profesor Piotr Nowak elegancko i wyraziście pisze swą filozofię – pisze ją słowami i zdaniami płomiennymi. A pisze tak, bo chce wzniecić ogień dyskusji, bo pragnie ostrego sporu tu i teraz. I to właśnie ów realny spór, tak bardzo daleki od uładowanego dialogu salonowych intelektualistów wydaje się cechą charakterystyczną i znakiem rozpoznawczym pisarstwa filozoficznego Piotra Nowaka. Czy pisze on o hodowaniu troglodytów na współczesnych uniwersytetach czy o oskarżaniu Hanny Arendt o antysemityzm (z powodu jej słynnej relacji z procesu Eichmanna), Piotr Nowak sam wywołuje dyskusje i kontrowersje. Wypełnia tym samym w III Rzeczpospolitej misję Sokratesa, który za swą powinność i powód do chluby uznawał ustawiczne nękanie ociężałego intelektualnie przeciętnego obywatela ateńskiej polis. Poprzez podważanie pozornych oczywistości i kwestionowanie martwych klisz, a szczególnie „owczych pędów” w myśleniu, a raczej niemyśleniu, Sokrates i Nowak złością i rozjuszają co bardziej ospałych i leniwych umysłowo współobywateli. Nie interesują ich abstrakcje i wymyślone problemy, interesują ich sprawy realne i palące. I mówią o nich językiem prostym, komunikatywnym, tak by każdy zaczepiony na ulicy przechodzień mógł ich zrozumieć.

Język prawdziwy nie może opisywać nieprawdziwego świata; język prawdziwy nie może podejmować nieprawdziwych problemów. Piotr Nowak pisząc językiem prawdziwym, pisze o prawdziwym świecie i prawdziwych problemach. Dlatego też trzeba na koniec go ostrzec:

*Realny spór, tak bardzo daleki
od uładzonego dialogu
salonowych intelektualistów
wydaje się cechą
charakterystyczną i znakiem
rozpoznawczym pisarstwa
filozoficznego Piotra Nowaka*

Szanowny Laureacie,
skończyć się to
dobrze nie może.
Przykład Sokratesa
jest wystarczająco
wyrazisty. Na razie
jednak, mimo
niejednego haustu
cykuty, który
musiałeś wypić z

wyroku rozjuszonych ziomków, wciąż jednak żyjesz i dalej chlubnie i nieustraszenie filozofujesz i piszesz.

Dlatego właśnie wykorzystujemy czas i staramy się rozcieńczyć tę truciznę przynajmniej kilkoma kroplami ambrozji w postaci lauru z nadania mistrzyni, która jest Literatura.

Panie Profesorze, gratulujemy udanego związku Filozofii z Literaturą, czyli Myśli ze Stylem, Idei z Rzeczą, Refleksji ze Światem i „życzymy trudnego życia – bo tylko takie jest coś warte”.

Przeczytaj informację o uroczystości wręczenia Piotrowi Nowakowi Nagrody Literackiej „Skrzydła Dedala”.

Foto: Biblioteka Narodowa